

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilnie wolskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą stronę 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobniejszego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwrotne.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i w Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 listopada.

Wezórą zebrały się w Wersalu na nadzwyczajną sesję izby francuskiej. Marszałkowi Mac-Mahonowi nie udało się mimo wszelkich zabiegów nowego utworzyć gabinetu, który miałby odważyć wystąpić jako organ zaufania prezydenta przed nowymi izbami i wytrzymać pierwszą burzę większości republikańskiej. P. Poyer-Quertier, który miał stanąć na czele mającego się utworzyć „gabinetu fachowego“, wy mówił się w ostatniej chwili od odpowiedzialnego zadania. Gabinet Poyer-Quertier był dnia 6 b. m. zupełnie sformowany, w ostatniej jednak godzinie rzecz całą zakwestyionowała okoliczność, iż znaczna liczba członków większości senatu oświadczyła, że Poyer-Quertier, iż gabinet jego nie może w żadnym razie liczyć na ich poparcie. Tak tedy ministrowie z 16-go maja byli zmuszeni stanąć wezórą znów przed wrogią im izbą deputowanych, która znowa się z niezłomnym postanowieniem rzucenia zaraz swem unconstytuowaniu na wszystkie ich czynności całego anatemu. Najświeższy Journal officiel donosi, że ministrowie cofnęli na wyraźne życzenie prezydenta Mac-Mahona swe dymisy, nie ośmieszając jednak ani unikięcia wszelkiego nieporozumienia oświadczyć z publicznością, że pozostając na dotychczasowych posadach nie chcą w żadnym razie przyszedzać dalszych zmian i decyzji marszałka. Jakże zaś są zamiary ostatniego, o tem głucho zupełnie; to tylko jest pewnem, że naczelnik władzy wykonawczej nie przestaje w swych spotkach wyczekiwać pomocy od „konserwatywnych“ większości senatu. W ostatnich atoli czasach zrobił książę agenty to smutne doświadczenie, że i w szeregu pręgi centrum poczynają coraz wyraźniej objawiać się schyłki przeciw jego polityce sprzeczną z konstytucyjnymi wymogami i że jest granica, po za którą nie myślą już za marszałkiem nawet najumiarkowańsi Orleaniści. Pałacu elizejskim poczynają dzisiaj do różnych uciec się pogroźki. „Marszałek ustąpi, gdyby senat nie pisał“ — brzmi najświeższe przez dworaków elizejskich wydane hasło, po którym wiele sobie obiecują. Niemniej drastycznego środka ucieka się celem utrzymania rozpadających się żywiołów koalicyi z 16 maja. Czynny Monitor, który mówi na seryo o powołaniu do steru rządowego Gambetty. „Latwo pojąć — że dalek ten organ — że obecne położenie nie może przetrwać i że kraj nie może dłużej balansować między mniejszością, nie zdolną do rządów, a większością, która umie i chce rządzić.“

O otwarciu i pierwszym posiedzeniu izby wersalskiej bieramy dzisiaj następujące depesze: Desseaux otworzył jako najstarszy wiekiem zebrał. Raspail bowiem nie mógł dla choroby przybyć na posiedzenie. Desseaux nadmieniał o tem w swem przemówieniu powitań i poświęcił następnie gorące wspomnienie pamięci Thiersa, podnosząc wśród żywych oklasków izby jego niespożyte dla Francji zasługi. Desseaux wyraził potem, że obecna izba weźmie sobie wzom dawniejszą za zadanie pracować nad ustaleniem czystości i bronić jej przeciw napadom, z których niebezpieczeństwo. Mowę swą zamknął okrzykiem: „Żyć żyje Rzeczpospolita, niech żyje pokój!“ (Żyje o-
ski).

Izba przystąpiła następnie do wyboru biura prowizorycznego. Prowizorycznym marszałkiem został obrany głosami Grévy, 170 kartek było próżnych, prowizorycznymi wice-marszałkami obrano pp. Rameau i Lepère. Wybrano też i oświadczył, że liczy przy kierowaniu obrad na poparcie izby.

Wezórąjsze posiedzenie senatu minęło bez żadnego ważniejszego zajścia. Biura lewicy izby deputowanych stanowią podać na zebraniach różnych grup lewicy oświadczenie o zamianowanie komitetu z 10 członków, któryby w czasie całego przesilenia odbywał narady i decydował o zmianach w ich we wszystkich sprawach. Grupy te postawiły komitetowi rzeczom wszelką inicjatywę.

Na europejskim teatrze wojennym jest ciągle Plewna punktem, na który zwrócone są oczy wszystkich. W obec wzmagającego się coraz więcej prawdopodobieństwa, iż kampania w północnej Bułgarii rozegra się ostatecznie w okolicy Plewny, uważamy za potrzebne ostateczniej o tym przedstawić ogólny obraz położenia pod właściwą rubryką dokładny opis pozycji plewnickich. Zarazem zapisujemy tutaj jak fakt, żadnej podlegający już wątpliwości, że Plewna została już w rzeczywistości zamknięta, a jeśli Osmanowi paszy nie uda przebić lub jeśli nie przyjdzie mu odesiec, los Plewny można będzie uważać za zdecydowany. Wiedeński Fremdenblatt donosi, że obecny plan ataku rosyjskich przeciw Plewnie został wypracowany przez marszałka Moltkego.

Z azyackiego teatru wojny nie odbieramy dzisiaj żadnych pewnych wiadomości. Wedle ostatnich depesz bułgarskich postanowili Mukhtar pasza i Izmail pasza bronić z całą energią miasta Erzerum, z którego doszły już mieszkańcy, nie chcąc narazić się na ataki bombardowania.

Z Londynu donoszą, że generał Archibald Kemball, reprezentant wojskowy angielski przy armii tatarskiej, zwiedzał z dwoma adiutantami fortyfikacje twierdzy Erzerum i jej zasoby, i miał podług przesłanej tu wiadomości objawić zdanie, że twierdza ta nie może być bronić się nie może.

Weszła niedziela i poniedziałek miano walczyć w Bułgarii. Dzienniki carogrodzkie, które o tem donoszą, nie podają rezultatu tych bojów, co w żadnym razie nie zdaje się być na korzyść broni tureckiej.

W obec doniesień różnych dzienników, iż Serbia jest gotowa do akcji, którą rozpocznie niebawem, zasłużyła na uwagę telegram bułgarski do Presse, w którym korespondent rzeczony pisma zaprzecza kate-
gorycznie wszystkim tego rodzaju pogłoskom. Telegra-
m ten uzbudza armii jeszcze nie ukończonych, niebezpiecz-
nie armii lekarze nie zaangażowani, a rozkaz, powołujący

przed niejakim czasem pod chorągiew wszystkich prze-
bierających za granicą poddanych serbskich, został co-
fnięty. Białogrodzka brygada jeszcze nie wyszła z granic,
uzbrojenie i uekwipowanie jej bowiem jeszcze nie skoń-
czone. Źródłem pogłosku o niedalekiej akcji Serbii, ja-
kie ponawiają się od czasu do czasu, zdają się być nie-
nieznaczne dyslokacje wojsk. Sądząc z dzisiejszego
stanu rzeczy, można powiedzieć na pewno, że Serbia nie
wystąpi przed wiosną do walki.

O mediacjach pokojowych jakoś dzisiaj mniej sły-
chać niż kiedykolwiek. Rząd angielski wypiera się, ja-
koby otrzymał wezwanie do rozwinięcia akcji pośredni-
czącej, choć z każdą wiadomością, że gabinet angielski po-
robił u kilku gabinetów zwłaszcza petersburskiego —
kroki dla przekonania się na drodze poufnej, jakby zo-
stała obecnie przyjęta propozycja pośrednictwa. Infor-
macje atoli, jakie zebrała w tym kierunku Anglia, nie były
bardzo zachęcające, to też zaniechała dalszych kroków.

Prasa rosyjska występuje z całą sobą właściwą
zaciętością przeciw mediacjom pokojowym. Nowoje
Wremia, wyrażając się z lekceważeniem o działalno-
ści dyplomacji, pisze między innymi, co następuje: „Dy-
plomacya martwi się. Od sześciu miesięcy pozbawiona
zajęcia, czeka na wiatr, któryby jej pozwolił rozwinąć na
nowo intręgi dyplomatyczne. Dyplomacya liczy na
wstrzymanie działań wojennych podczas zimowych mie-
sięcy. Organa jej usiłują przekonać o niepodobieństwie
kampanii zimowej, zarówno w Bułgarii jak i Małej Az-
ji. Czy same w to wierzą, co mówią, pozostaje wątpli-
wym, wszakże mocno się troszczyły o powrót wojsk
naszych do Rumunii i radziły obmyśleć tam dla nich
zawczasu leże zimowe. Można by się na to zgodzić, gdy-
by owi przyjaciele nasi proponowali dla wojsk naszych
leże zimowe gdziekolwiek bądź na południu, we Włoszech
albo w bliskości Carogrodu, ale pobyt w bagnistych Rumunii
jest tak mało zachęcającym, iż armia nasza prawdopo-
dobnie uzna za lepsze prowadzić w Bułgarii kampanię
zimową. Jeżeli lato sprzyjało Turkom, zima natomiast
nam sprzyjać będzie. Prawdopodobnie ani sultan, ani
lord Beaconsfield nie wiedzą o tem, jak dalece lubimy
zimę, a zima nas lubi. Gdyby o tem wiedzieli, nie o-
brałoby tak niewłaściwie pory do rozpoczęcia rokowań
pokojowych.“

W dniu wezórąjszym w izbie poselskiej sejmiku prus-
kiego toczyły się rozprawy nad wnioskiem pp. Kauf-
manna i Schorlemmera-Alsta, żądającym wprowadzenia or-
dynacji gminnej, powiatowej i powiatowej w prowinc-
jach nadreńskich i Westfalii. Po obszernych dyskusji,
w której zabierał głos i poseł Kanta k, wniosek ten
został jednogłośnie przyjęty. Przemówienie posła Kan-
taka, jak nie mniej szczegółowo rzeczono posiedzenia se-
jmu podamy w następnym numerze pisma naszego.

W zajętych częściach Bułgarii zaprowadził rząd
rosyjski całkowitą już nową administrację. Ustrój ta-
kowej w głównych zarysach przedstawia, się jak nastę-
puje: Główna władza spoczywa w ręku naczelnie dowo-
dzącego wojskiem rosyjskim; przy nim istnieje tak zwany
zarząd cywilny pod kierownictwem znanego ks. Czer-
kaskiego. Zarząd ten ustanowił trzy gubernie a mia-
nowicie Tyrnowską, Sistowską i Tulczyńską. Gubernatorami
mianowanymi zostali sami Rosyjanie z pensją ty-
lko siedem tysięcy rubli rocznie. Obok gubernatorów
urządzą wice-gubernatorów z pensją 5 tysięcy rubli.
Gubernie dzielą się na powiaty; naczelnikami mianowanymi
wyłącznie oficerów gwardyjskich i byłych wojennych po-
wiatowych naczelników, tj. tych, którzy w tym zawodzie
wyszkolili się w ziemiach polskich.

Przy gubernatorach urzędują dyrektorowie kance-
laryi, także sami Rosyjanie, radca skarbowy, dwóch ur-
zędników do szczególnych poruczeń, dwóch tłumaczy i
kilku kancelistów. Tłumaczami i kancelistami są, rozumie
się Bułgarzy. Przy naczelnikach zaś jeden sekretarz i 2ch
tłumaczy. Naczelnicy powiatu biorą 2½ tysięcy rubli,
drugie tyle na nadzwyczajne wydatki. Do nich należy
wyłącznie władza policyjna w powiatach — tylko w więk-
szych miastach sprawują ją policmajstrzy, także rosyjscy
oficerowie. Policjantami i całą strażą tak zwaną ziem-
ską są żołnierze rosyjscy.

Po za temi władzami, w których same żywioły ro-
syjskie funkcjonują, są rady powiatowe i gminne, z kra-
jowców złożone, których zadaniem spełniać rozkazy po-
wyższych. Oto taką jest administracja zaprowadzona w
Bułgarii. Czyż nie jest taką samą niemal jak w Kongres-
ówce? Nawet pensye wyższe są niż te, jakie biorą po-
dobni urzędnicy w Rosji. Krajowcy w zarządzie tym,
podobnie jak Polacy w Kongresówce, pełnią podrzędne
urzędy i takie, których celem dostarczenie Rosyanom
funduszy i zasobów z kraju.

To samo już daje do poznania, czego Bułgarowie,
gdyby się dostali pod panowanie Rosji, mogą się od niej
spodziewać.

* Pisaliśmy w swym czasie o wartości nowej t. z.
organizacji sądowej, zaprowadzonej w Kongresówce w
dniu 13 lipca r. z., jak nie mniej o kwalifikacjach i przy-
miotach powołanych tam na sędziów czynowników Ro-
syan. Dzienniki rosyjskie uznały głos nasz za wynik
jakoby systematycznego potępienia zwyczajnego organu
polskim wszystkim tego, co rząd rosyjski w Kongresówce
i w ogóle w ziemiach polskich zaprowadza. Tymczasem
ledwie rok upłynął od zaprowadzenia rzeczony organi-
zacji a dzienniki rosyjskie piszą słowo w słowo to samo,
cośmy w roku zeszłym pisali. I tak Siewierny
Wiestnik, niedawno pisząc o sądownictwie w Kon-
gresówce, mówi pomiędzy innymi, co następuje:

Największe narzekania podnoszą się przeciw są-
dziom pokoju. Już ze swego stanowiska sędziowie
pokoju znajdują się w bezpośrednich stosunkach z
ludnością, z tego też powodu każdy ich czyn naj-
dotkliwiej odbija się na interesach osób prywatnych.
Oprócz tego większa część sędziów
pokoju nie obznajmiona z warunkami

tamtejszego życia, nie zna języka, nie
ma należytego prawnego przygotowa-
nia, nie posiada przytem wieloletnich
przymiotów nieodzownych dla każde-
go działacza publicznego.

Tak samo charakteryzowali nasłanych do sądo-
wnictwa w Kongresówce działaczy i przepowiedzieliśmy
skutki tego. Dziś są one widoczne i dla prasy rosyj-
skiej i trudno im zaprzeczyć — statystyka bowiem są-
dowa wymownie świadczy, że zbrodnie i przestępstwa
od chwili zaprowadzenia organizacji w niestychany spo-
sób się pomnożyły. Z jednej strony przyczynia się do
tego nowa procedura, zbyt subtelna w swych postanowie-
niach dowodowych, z drugiej nieudolność sędziów, zwa-
żając się przestępstw, w obec nadto skargi wierzycieli,
których dłużnicy z kwitkiem w skutek wadliwej pro-
cedury puszczają, coraz więcej domaga się opinia publi-
czna poprawienia procedury oraz, by jak w Rosji
sędziowie pokoju byli wybieralni z pośród miejscowej lu-
dności a nie narzucani przez rząd, wreszcie by do spraw
kryminalnych wprowadzono żywo sędziów przysięgłych.
Nie sądzimy jednak, by głos ten opinii był uwzględnio-
nym — z całego bowiem systemu rządowego wido-
cznem jest, że celem jego nie dobro obywateli ziem pol-
skich, lecz ich dręczenie i gnębienie. I dla tego, choć
dzienniki rosyjskie przebiegają o uwzględnieniu przez
rząd rosyjski owej opinii — nie przywiązujemy do gło-
sów ich wielkiej wartości.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny itd. dr. med. Liedtke w Krupy-
szkach mianowany został fizykiem powiatowym powiatu luba-
wskiego.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z nad Noteci, 5 listopada.

(Następstwa przechodzenia majątków polskich w ręce niem-
ckie. — Chrzest nazwisk polskich na niemieckie. — Wiec
w Nakle.)

× Ile i jakie niekorzyści dla nas wynikają ze
sprzedawania obcym majątków, słusznie Dziennik w
numerze 252 pisał — rozpisywać się o nich nie po-
trzeba, bo każdemu doskonale są znane. To też nie
wynikające z konieczności ustąpienie każdego kawałka
ziemi naszej obcemu słusznie i sprawiedliwie zaliczyć
można do największych krzywd wyrządzonych naszemu
społeczeństwu. Jabyśmy sądzili, że nazwiska takich, któ-
rzy bez konieczności z ziemi się wywłaszczają, należy ad
acternam rei memoriam ogłaszać. Rozumie się samo
przez się, że uwzględniać należy ludzi przymuszonych
okolicznościami do oddania z żalem kawałka ziemi od-
dziedziczonego po ojcach — obcemu jakiemu kulturregowi.
Jako zaś przykład maleńki, jak to Niemcy w polskich
okolicach i w polskich dawniej majątkach się urządzają,
niechaj posłuży doświadczenie ogłoszenia z ostatniego
dziennika urzędowego powiatu wyrzyskiego:

Zu Marien 1878 finden in Dom. Runowo bei Vandsburg
dauernd Dienst

ein Hofvoigt
ein Stellmacher
ein Nachtwächter
alle drei evangelisch, desgleichen zu Neujahr
ein ordentliches Mädchen als Wirthin.
Das Dominium.*

Jakież to przykład pouczający dla naszych właścicieli
ziemskich, żeby nie przyjmowali do służby ludzi
obcych; tymczasem smutno doprawdy obejrzeć się nie
tylko po okolicy Nakla, ale po całym prawie Księstwie
Poznańskim. Ileż to nie tylko set, ale może tysięcy
Niemców rządów, gorzelniarzy itp. oficyalistów znajduje
chleb i utrzymanie w polskich majątkach? Jakież to
straszne skutki są takiego zaszczerpiecia w swój organizm
tego wrogiemu nam żywiołu! Weźmy n. p. z pomiędzy
wielu powiat bydgoski. Jest tam jeden znaczny mają-
tek a z niego podobno 12 wsi w ręku Niemców dzie-
rzawców, którzy, rozumie się, najbliższe otoczenie swe z
Niemców mieć muszą. Zatem idzie, że ekonom, pisarz,
wójt, owczarz, kowal, kołodziej i woźnica — wszystko
Niemcy. W takim to majątku dodawsz pełnomocnika,
leśniczego itd. zostających w służbie samego właściciela,
jest kilku set Niemców. Jakież przeprowadzić przy-
takich okolicznościach posła do sejmiku lub parlamentu
w polskiej na pozór okolicy, skoro wszyscy ludzie na
całym tak wielkim obszarze na Niemców głosy oddają
lub oddać są zmuszeni, żeby służby nie utracić? Kto
w obec tego ma się tam opiekować ludem, kto szeryć
pomiedzy nim oświatę? Takie postępowanie opinia pu-
bliczna powinna surowo karać, bo ono zupełnie się ró-
wna sprzedaży majątku obcemu; gorsze jest nawet, bo
pozwala pod własnym okiem na germanizowanie swego
kawałka ziemi. Jak zaś germanizowanie idzie szybko,
najlepszym dowodem, że w krótkim czasie przeszło sto
miejscowości w powiecie wyrzyskim z polskimi pięknie-
mi nazwiskami przechrzczone na rozmaite bergi, thale, waldy,
feldy, hause itp. Ci anabaptysci nowi twierdzą, że te
wszystkie miejscowości dawniej nosiły niemieckie nazwiska,
tylko Polacy je poprzekreślali, oni zatem przywracają je-
no dawniejsze nazwiska. Zdarzyło mi się nawet nieda-
wno temu słyszeć, że w zeszłym tygodniu, jak dzier-
wca jednego z hoteli w Nakle, Niemiec, dowodził pu-
blicznie tego i podawał za przykład, jak Polacy nazwi-

*) Coż na to powiedzą tutejsze dzienniki niemieckie, które
tak się oburzały, że jeden z właścicieli Niemców tylko posta-
nowił katolików przyjmować do służby?
Przyp. Red. Dziennika Pozn.

ska przekreślają, że dawniej mieszkający w Nakle lekarz
dr. Urbanowski z pewnością z Niemców pochodził i na-
zywał się prawdopodobnie pierwotnie Urban a wszedłszy
pomiędzy Polaków spolszył się i przezwiał się Urban-
skim. Widocznie w jego głowie pomieścić się nie może,
że nad Notecią kiedyś była Polska.

W dniu 18 b. m. ma się w Nakle odbyć walne ze-
branie połączonych kółek rolniczych powiatu wyrzyskie-
go, których jest pięć a mianowicie: mroteckie, łobżeni-
ckie, nakielskie, sadkowskie i wysockie, na które ma
także zjechać patron kółek właścicielskich. Na porządku
dziennym, jak się dowiaduje, postawione są pomiędzy
innymi dwie rozprawy właściwe.

Gotuje się też w Nakle już od dawna wiec w spra-
wie szkolnej, na którym ma przemawiać dr. Szymański
z Poznania. Komitet zajmujący się urządzeniem
tegoż na wielkie napotyka trudności — bractwo bowiem
strzeleckie skutkiem rozkazu wydanego przez burmistrza,
swego przewodniczącego, który wszelkimi siłami stara
się, aby wiec w Nakle nie przyszedł do skutku — sali
strzeleckiej odmówił. Pan burmistrz zapomniał wido-
cznie, że sala strzelecka nie za same tylko niemieckie
budowane pieniądze i że przy strzelcach kilku znajduje
się Polaków, którzy podobno teraz wystąpić zamierzają.
Komitet, nie mogąc dostać strzelnicy, umówił się z fa-
brykantem sera panem Schwartzem w Nakle, który swój
wielki próżno stojący spichlerz na odbycie wieca oddać
przyrzekł. Pan burmistrz, zdaje się, dowiedziawszy się
o tem, jak powiedziałem, pragnąc koniecznie, aby wiec
w Nakle do skutku nie przyszedł, czy sam użył swego
wpływu, czy też inne osobistości wpłynęły, dość, że pan
Schwartz spichlerza przyrzeczonego odmówił. Wiec te-
raz podobno się ma odbyć na sali p. Biniakowskiego, w
której przecież zaledwie 400 osób się pomieści, a spo-
dziewać się należy, że zebranie będzie liczne i jeżeli nie
więcej, to przynajmniej z 1500 osób, jak to miało
miejsce na pierwszym w zeszłym roku odbytym wiecu
w Nakle, się stawi. Ci zatem, którzy się nie pomie-
szczają na sali i przyzbocznych pokojach, stać będą mu-
sieli na podwórzu.

Warszawa, 6 listopada.

(Po tygodniach aredytła Siemiradzkiego tydzień wystawy pra-
cy kobiet. — Nieco o finansowych środkach rządu rosyjskiego.
— Doroczny zaciąg wojskowy. — Proces polityczny w Peters-
burgu rozpoczęty. — Różnica między zamiarem a wykonaniem
niepłyną administracyjnych rosyjskich. — Zdrożna agencja
literatary ludowej w Warszawie. — Odezwy odłożone. — To-
warzystwo osad rolnych. — Muzyka klasyczna w Warszawie
nie wiedzie się. — Płaczny krokodylowym łzami nad niebytno-
ścią opery włoskiej w Warszawie.)

(a) Podobnie jak poprzednie trzy tygodnie War-
szawa całe poświęcała uwielbianiu aredytła Siemiradz-
kiego i o niem też tylko przez czas ten na ulicach i w
salonach mowa była — tak ubiegły tydzień cały zajmo-
wała umysły, naszych pań szczególnie, odbywająca się
wystawa pracy kobiet w muzeum przemysłowo-rolniczym.
O pierwszym wrażeniu, jakie bezzwłocznie po otwarciu
wystawa ta na mnie wywarła, donosiłem wam już w ze-
szłej korespondencji — dziś dodam uwag tylko kilka,
jakie mi nasuwa lepsze rozpatrzenie się w tym popisie
pracy niewieściej.

Lubo 245 wystawczyń tylko udział w niej wzięło,
otwarciu jednak powiedzieć można, że sale muzeum z
trudnością tylko pomieściły mnóstwo wystawionych oka-
zów, tak że niektóre, w drugim rzędzie pomieszczone,
dopiero po bliższym rozpatrzeniu się zaobserwować się
dały. Jak na pierwszą w swoim rodzaju w naszym mie-
ście wystawa ta dosyć pokazuje przedstawia nam pra-
cę kobiet naszych — celujące wyroby jednak przedsta-
wiły tylko te gałęzie pracy niewieściej, które już z da-
wna przez ręce kobiet naszych są uprawiane, jak hafty
wszelkiego rodzaju, koronki i kwiaty sztuczne. Z in-
nych dziedzin przemysłowości, w których kobiety nasze
dopiero zaczynają pracować, jak z szewstwa, introliga-
torstwa, wyrobów galanterijnych itd. widzieliśmy początki
obiecujące lepszą przyszłość dopiero. Natłok zwiedza-
jących wystawę, w dniu świątecznym szczególnie, gdy
opłata wejścia jest tańsza, jest wielki, tak że w szcu-
płych przejściach między rzędami wystawionych przed-
miotów zaledwie przecisnąć się można. Komitet też mu-
zeum, widząc to położenie rzeczy, o cały tydzień jeszcze
przedłużył termin trwania wystawy.

Od tego głównego przedmiotu codziennych rozmów
miasta naszego przejdę od razu na inne pole.

Donosiłem wam w zeszłej korespondencji, że rząd
tutejszy dla podparcia mocno przez zaborczą w Turcji
wojnę — podminowany finansów z Nowym Rokiem
zamierza obłożyć kapitalistów krajowych podatkiem do-
chodowym. Myśl ta zdaje się być już dojrzałą w sfe-
rach petersburskich, lecz w ostatniej chwili cofnięto ją
czy też wstrzymano — półroczowe pisma przynajmniej
stanowiąco zaprzeczają bezwzględne wprowadzenie jej
w praktykę. Widocznie rozmyślono się, że podatek do-
chodowy bez systemu repencyjnego — to ironia
finansowa, której rząd rozsądny dopuszczać się nie może.

Przypuszczenie nasze, że tymczasem dokonywają ta-
jemnej emisji biletów kredytowych, w ostatnich dniach
otwarte potwierdzenie znalazło w doniesieniu Przeglą-
du finansowego petersburskiego. Nie bacząc na smutny stan waluty krajowej, ministerstwo
skarbu co tydzień wypuszcza w obieg biletów kredyto-
wych za 5 milionów rubli (tyle głośno a ile po cichu?)
Marki wasze, które chwilowo nieco stały — znowu
tu w Warszawie po 50 kop. płacić trzeba — a dokąd
dojdziemy, zanim się zaborcza wojna turecka ukończy,
tego wcale przewidzieć nie można.

Doroczny zaciąg wojskowy w naszym mieście za ty-
dzień się ma rozpocząć a młodzież w wieku popisowym
czuje, że nikogo w tym roku od obowiązku służby nie
uwolnią.

Monstrualny proces polityczny w Petersburgu prze-
ciwko 200 blisko oskarżonym „o występna propagandę
w carstwie“ — który wam kiedyś dawniej zapowiada-
łem — rozpoczął się na posiedzeniu senatu z dnia 30
października, lecz pierwsze to posiedzenie żadnych pra-

wie szczegółów nie dostarczył, gdyż obrońcy obwinionych ze Spasowiczem na czele a i sami oskarżeni za protestowali przeciwko brakowi jawności postępowania sądowego, nie tyle niechęcią w tym względzie sądu, co szczupłością sali posiedzeń, zdaje się, spowodowanemu. W następnej korespondencji po drugim posiedzeniu sądu, które już 1 listopada odbyć się miało, zapewne wam coś bliższego o tym procesie będę mógł donieść — dziś zaznaczam tylko, że „w Rosji już oskarżeni polityczni zaczynają jawnie przeciwko samowoli protestować“ a trzymając się francuskiego przysłowia, „że tylko pierwszy krok kosztuje“ pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że wkrótce z tamtych stron świata, dotąd dla cywilizacji zamkniętych, inne niespodzianki do wiadomości naszej dojdą. Słusznie podobno twierdzą z głębi carstwa przejeżdżający, że samowładczy rząd przez rozpoczęcie wojny tureckiej sam się postawił na wulkanie, który wybuchnie, jeżeli nadanie krajowej swobody go nie zażegna.

Niejednokrotnie przedstawiałem wam niedołęstwo władz administracyjnych rosyjskich w przeprowadzaniu choćby najprościej pomyślanych reform i ulepszeń. Nowy dowód tego mieliśmy w ubiegłym tygodniu. Przy otwarciu kolei nadwiślańskiej w oba kierunki jej biegu postanowiono, że pociągi pocztowe z Pragi pod Warszawę wychodzić będą we wczesnych godzinach popołudniowych — a że gazety warszawskie wychodzą dopiero wieczorem, stało się więc, że Lublin i Mława zaczęły odbierać dzienniki warszawskie dopiero na trzeci dzień po wyjściu. Na niedogodność tę redakcyje zbiorowo zwróciły uwagę departamentu pocztowego w Petersburgu — w skutek czego tenże departament obecnie dozwolił wysłać dzienniki w nocy wychodzącymi pociągami niepończotowymi, lecz wyłącznie tylko do stacyi krańcowych: Lublina i Mławy. Na pośrednie zaś stacje bliższe Warszawy dzienniki dochodzą dopiero na trzeci dzień po wyjściu. Nieprawdaz, że cywilizowanie swe obowiązki publiczne pojmuje departament pocztowy rosyjski?

Od pewnego czasu, peryodycznie, jacyś propagatorowie oświaty ludowej w Warszawie puszczaają w obieg niezmiernie tanie książeczki dla ludu, oznaczające się antyreligijną i antyspołeczną tendencją. Świeżo ukazał się tu podobny okaz pod tytułem: „Kalendarz dla ludu chrześcijańskiego.“ Nie myślcie jednak, aby to był fabrykat kuźni elementarzystw rządowych, które niegdyś polskimi literami po rosyjsku czy też odwrotnie drukowano — nie, we własnym łonie naszym leżą się podobni źródła cywilizatorowie — od których zachowaj nas Boże!

Odczyty projektowane na korzyść gminy ewangelickiej tutejszej, pomimo starannych zabiegów p. Jenikego, skłęk się teraz, podobnie jak i w roku zeszłym jakoś nie mogą. Pierwszy odczyt, przez panią Morzkowską zapowiedziany, podobno dopiero w końcu miesiąca przyjdzie do skutku.

Towarzystwo osad rolnych, którego osada karna w Studzińcu coraz więcej wychowanców zyskuje — obecnie ułożyło program zaprowadzenia w całym kraju przytułków rzemieślniczych dla małoletnich włóczęgów. Nieakuratność jednak członków towarzystwa tego we wnoszeniu należnej składki rocznej — zmusza zarząd do ogłaszania się zawczasu za innemi środkami dochodów. Prócz czynionych starań, aby rząd w budżecie zamieścił stały zasiłek dla osady tytułem kosztów alimantacyjnych za nawracanych tam małoletnich przestępców, pamiętając o tem, że corocznie na jego korzyść urządzane odczyty, jedną z najważniejszych pomocniczych rubryk dochodów stanowią, zarząd poczynił tej instytucji już teraz zaprosił profesora hr. Tarnowskiego z Krakowa do wzięcia udziału w najbliższym szeregu odczytów. Prelegent ten bowiem największą ze wszystkich, liczbę publiczności zwykły gromadzić a brak jego prelekcji przykroby się dał uczuć kasie osad rolnych.

Tymczasem Warszawa ma sposobność nasłuchania się klasycznej muzyki. Lecz ze sposobności tej niedość artystycznie wykształcona publiczność nasza korzysta w sposób bardzo umiarkowany. Tak koncerta konserwatorium w sali Ratuszowej jak i klasycznego kwintetu w Resursie bardzo mało są uczęszczane. Ważnym powodem z pewnością jest wysoka cena opłaty za miejsca, na którą wybrani tylko zdobyć się mogą. Zaiste w ten sposób artyści nasi nie wiele się przyczyniają do popularyzowania muzyki klasycznej w Warszawie!

Miło mi zakończyć dzisiejszą korespondencją wiadomością, że dzięki zabraniam gwardyjskich pułków z Warszawy za Dunaj — dyrekcyja teatrów naszych w tym roku nie będzie zmuszoną przepłacać wybiórkę ze świata artystycznego Europy, których tu co zimą gromadzić musiała z wielką ofiarą funduszu pod nazwiskiem: opery włoskiej. Kontrakt tegoroczny z impresario włoskim dobrowolnie rozwiązany został za wynagrodzeniem kilkudziesięciu tysięcy franków — a za to podobno znaczniejszy fundusz użyty zostanie dla wzmocnienia przez zimę opery polskiej — a pani Jakowicka przedłuży swój pobyt u nas!

Wiedeń, 4 listopada.

(Odpowiedź Tiszy na interpelacyję w sprawie handlowo-celnej. Odrzucenie propozycji pruskiej przez Austrię.)

○ Odpowiedź dana wczoraj przez Tiszę w imieniu rządu na posiedzeniu węgierskiej izby poselskiej na znaną interpelacyję Apponyego w sprawie handlowo-celnej potwierdziła w zupełności doniesienie moje w przeszłym liście o rezultacie narady ministrów w Peszcie a mianowicie o uchwaleniu przez oba rządy sposobie załatwienia sprawy handlowo-celnej w obu jej kierunkach.

W odpowiedzi swej Tisza potwierdził, że układy z cesarstwem niemieckim o ponowne formalne traktatu handlowego taryfowego zostały zerwane; rząd poczynił kroki dla zabezpieczenia interesów handlowych przez zawarcie z cesarstwem niemieckim układu, mocą którego oba państwa zastrzegą sobie prawo „najwięcej uwzględniionych“ i ten układ przyjdzie zapewne do skutku; może później zawartym zostanie z Niemcami nawet formalny, taryfowy traktat handlowy; lecz oba rządy węgierski i austriacki postanowiły nieczekać na to i nie odwiekać ukończenia sprawy ugodowej, ale przedłożyć za dni kilka izbom taryfę celną autonomiczną, przy której ułożeniu miano na oku także interesu Węgier, przeciwnie wysokim cłom protekcyjnym.

Następnie zabrał głos hr. Apponyi i oświadczył, że gdy z odpowiedzi prezesa ministrów dowiaduje się, iż nowe układy rozpoczęte z rządem cesarstwa niemieckiego, pragnie sprawę tę z ogólnością traktować; jednak zastrzega sobie na później uczynienie zapytania o powody zerwania układów. Przeważnie w tym oświadczeniu Apponyego przebiło się powszechne tu przekonanie, że polityczne pobudki wpłynęły na zerwanie układów. W końcu swej przemowy hr. Apponyi dodał wzywając, aby rząd rozpoczął układy o zawarcie traktatów handlowych z innemi państwami europejskimi. Izba przyjęła do wiadomości odpowiedź Tiszy.

Mimistrowie de Pretis i Chlamecki, którzy tu wczoraj z Pesztu powrócili, oświadczyli na wczorajszym wieczornym posiedzeniu ugodowego wydziału izby tutejszej, że w czasie narad obu rządów w Peszcie minister spraw

zagranicznych hr. Andrassy odebrał od rządu niemieckiego propozycję, że ten rząd gotów jest zgodzić się na przedłużenie na rok jeden dotychczasowego traktatu handlowego z monarchią austriacko-węgierską, lecz wszyscy ministrowie austriaccy i węgierscy oświadczyli się zgodnie przeciw przyjęciu tej propozycji, która tylko przedłużałaby stan dotychczasowy i spóźniała stanowcze załatwienie wszystkich spraw ugodowych. Sądzę, że właśnie w tym celu propozycję tę uczynił ks. Bismarck, aby znów pochwycić wpływ na załatwienie wewnętrznych spraw monarchii austriackiej a raczej na wstrzymanie tego załatwienia.

Montags-Revue, organ hr. Andrassego, w dzisiejszym numerze tak pisze o tej propozycji rządu niemieckiego: „Podczas układów w Peszcie odebrał hr. Andrassy propozycję od ks. Bismarcka, aby traktat handlowy z 1868 r. przedłużyć na rok jeden. Na propozycję tę natychmiast odpowiedziano, iż rząd austriacko-węgierski nie może na nią się zgodzić.“

Na przyszłym posiedzeniu tutejszej izby poselskiej 6 bm. odpowiedzieć ma prezes ministrów ks. Auerperg na interpelacyję wniesioną 26 października przez 33 posłów żądających wyjaśnienia co do zerwania rokowań o traktat handlowy z Niemcami. Odpowiedź rządu austriackiego będzie zapewne jednobrzmiącą z powyższej strzeszoną odpowiedzią Tiszy.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Standard londyński odbiera z Szumli pod dniem 5 b. m. telegram z doniesieniem, iż Turcy przedsięwzięli w sobotę silny rekonesans pod komendą Hadgi Hassana z Staréjreki ku Bebrowie. Turcy uderzyli na Rosyan, zabrali im trzy reduty i zmusili do cofnięcia się do Eleny. Turcy stracili 32 w zabitych i 56 w rannych. Straty rosyjskie są o wiele znaczniejsze. Słychać, że Rosyjanie opuścili Pyrgos i cofają się ku Sysutowi.

Wedle innej depeszy wzmocnił Suleiman pasza załogę Sysliry do 15,000 wojska, pozostawił 20,000 w Ruszczuku, 15,000 w Osmanbazarze, resztę zaś regularnego i nieregularnego żołnierza skoncentrował pod Rasgradem. Główna kwatery Suleimana paszy znajduje się w Kabaluku, między Rasgradem i Eski-Dżumą. Oddział rekonesansowy korpusu Zimmermanna dotarł aż do Jeni Bazaru w pobliżu Szumli.

Ukaz cara rosyjskiego poleca utworzenie rosyjskiej rezerwy w Rumunii, która ma się nazywać urzędowo „wojskami na tyłach armii czynnej“ i otrzyma własny sztab jenerały. Dowódcą tej rezerwy zamianowano jenerała Drentelna, szefem sztabu jenerałego jenerała-majora Czerkesowa.

Do Presse telegrafują z Jass, iż w ostatnich 4 miesiącach przewieziono 47,000 rannych i chorych kolejami żelaznymi z placu walki w głąb Rosji.

W sprawie szyn skonfiskowanych przez rząd węgierski, donoszą z Pesztu pod dniem 4 b. m.: „Rząd węgierski zniósł zakaz wywozu szyn, dla kolei Zimnicz-Fraterstzi przeznaczonych, i polecił komorze w Orsowie wydać te szyny rządowi rumuńskiemu jako właścicielowi. Rząd rumuński bowiem zaprosił przeciw przyręszowaniu tych szyn z powodu, że szyny kolejowych nie można uważać za kontrabandę wojenną i wymógł cofnięcie owego zakazu.“

Gazecie Narodowej donoszą z Szipki o znacznej liczbie jeńców Polaków z wojska rosyjskiego, z których rząd turecki sformował ma dwa bataliony legio- ni polskiego. Wysłany tam z Carogrodu delegat polski zażądał, aby przysłano mu dwie polskie chorągwie i oficerów.

Depesze dzienników zagranicznych: Kraków, 6 listopada. W Kongresówce mają być podniesione podatki o 20 proc. Wielka liczba baraków żelaznych z Belgii odeszła wczoraj na Szczaków do Kongresówki dla armii nadnaddunajskiej.

Serajewo, 5 listopada. Komendant wojenny Bośni wysłał wszystkie wojska, jakie miał pod ręką, do Bielin. Przypuszczają, że Turcy rozpoczną nad Driną ruch zaczepny przeciw Serbii, gdyby ostatnia kłótnia przeciw Turcy plany i zamierzała zerwać pokój. — Serbski brzeg Driny jest tak dobrze jak ogolony z wojska.

Z pod Plewny.

O operacjach pod Plewną piszą z Zimnicy do Polit. Corresp.:

Celem uzyskania dokładnego poglądu na obie potyczki pod Górnym Dubnikiem i Teliszem, niemiennie połączone z niemi operacje zmierzające do obsaczenia Plewny należy się cofnąć aż do dnia 22 października. Tego dnia doniósł Szeftet pasza, że odparł atak Rosyan na Telisz. Atak ten miał rzeczywiście miejsce, lecz zmierzając jedynie do zamaskowania wielkiego uderzenia na Górny Dubnik. Z pomocą rekonesansu dowiedział się jenerał Harko, że w Teliszu i Radomierzycach większe stoją oddziały tureckie. By w czasie swego uderzenia na stanowiska tureckie pod Kursiwcą nie być zagrożonym na tyłach, musiał przedewszystkiem zaatakować pozornie Telisz i rozłożyć go w kierunku na południe siły tureckie i trzymać je w szachu aż do opanowania głównych stanowisk. W tym celu rozkazał znacznym oddziałom kawalerii i kilku konnym bateriom dokonać z Swiniaru i Cirykowskiej demonstracyi przeciw Teliszowi i wdać się w nie znaczącą walkę, którą nazwał Szeftet pasza znacznym zwycięstwem tureckim. Po zdobyciu jednak dnia 23 października przez jenerała rosyjskiego stanowisk tureckich między Teliszem i Górnym Dubnikiem i zginięciu oddziału Achmeda paszy, rozkazał dokonać w dniach 25 i 26 października silnym oddziałem piechoty i sześciu bateriom po obu stronach traktu do Teliszu prowadzącego okalającego ruchu i obsadził dnia 27 zm. Rakitę między Teliszem i Radomierzycami. Tym sposobem załoga turecka w Teliszu została okoloną i tak bardzo zagrożoną przez przeważne siły rosyjskie, że, gdy jenerał Hurko nadciągnął dnia 28 października wielkim traktem z północy, nie pozostało Turkom, na których uderzyło 72 dział i przeszło 15,000 Rosyan, jak kapitulować. Szefteta paszę tymczasem, który z 12 taborami i 2 bateriami zajął stanowiska w Radomierzycach, zaniepokajały inne oddziały rosyjskie, które pod Aglen przeparały się przez Wid, skutkiem czego nie mógł Szeftet pasza pospieszyć zaatakowanym pod Teliszem oddziałom na pomoc. Co więcej, musiał dnia 29 października opuścić Radomierzycy, które obsadzili Rosyjanie. Odwrót jenerała tureckiego był nawet bardzo spiesznym, — nie miał bowiem nawet tyle czasu, by zburzyć most na Penedze, który odda Rosyanom przy ich posuwaniu się

traktem ku Orhanie znakomite usługi. Na północno-zachodniej stronie Plewny poczyniła być także gorąco. — Prócz kordonu obsadzającego, który się rozciąga, począwszy od Trestenika przez Etropol aż do Górnego Dubnika, zajęła w tym kierunku jedna brгада rumuńska (z dywizji kalafatskiej) pod wsią Gaureni (między Iskrem a Widem) stanowiska i tu się silnie oszańcowała. Pułkownik Slaniceanu przedsięwziął z częścią tego oddziału silny rekonesans ku zachodowi, przyczem posunął się gościnnie, ciągnąc się między Dunajem a biegnącym wzdłuż tego pasmem gór aż do Widynia, dowiedział się bowiem, że się tam znajduje oddział turecki. Zastąpił rzeczywiście tutaj Turków w oszańcowanej pozycji. Artyleria rumuńska rozpoczęła bezzwłocznie bój i udało się jej po krótkim strzelaniu wysadzić w powietrze zapasy amunicyi tureckiej. Gdy następnie piechota rumuńska rzuciła się na szanie, cofnęła się słaba bardzo załoga turecka przez lesiste wyżyny do Ostrowa, ścigana przez kawalerję rumuńską. Utańczka ta jest sama przez się bez znaczenia, dowodzi atoli, że w północno-zachodnim kierunku obsaczenie Plewny jest faktem.

Widzimy przeto, że położenie pod Plewną znacznie się zmieniło, Osman pasza został zupełnie izolowany i nie może znikąd liczyć na pomoc. Położenie jego jest dla tego głównie krytycznem, iż nie może myśleć o przebitu się a to z wielu powodów. Najpierw otoczyła armia rosyjsko-rumuńska swe stanowiska całym szeregiem redut, zasieków itd., które musiałby Osman pasza, gdyby się chciał przebić, pierwz zdobyć. Dalej popadłby nawet w tym razie, gdyby mu się udało przebić w nader krytyczne położenie, byłby bowiem zmuszonym z armią swą liczącą co najwięcej 40,000 wojska, stoczyć bitwę z przeważnym i w korzystniejszych warunkach znajdującym się nieprzyjacielem, a szanse tej bitwy nie były dlań niezawodnie pomyślnymi. Upadek Plewny stał się przeto kwestyą tygodni. Od zaprowiantowania Plewny zawisło czy uparty jenerał turecki zdoła dłużej lub krócej utrzymać się w swej warowni. Wedle zeznań jeńców stan moralny armii tureckiej w Plewnie niejedno pozostawia do życzenia. Nieregularne wojska szemrzą niezadowolone z wojny fortecnej, nieprzystającej im wcale do gustu, stan zdrowia jest ogóle lichy a zaopatrywanie armii wcale niedostateczne. Brak koni wielki. W Plewnie dalej ma być około 10,000 rannych; brak przytęm lekarzy, szpitali, lekarstw, słowem wszystkiego, skutkiem czego cięższą część rannych umiera, nie mając należytej pielęgnacyi.

Pozostawiając odpowiedzialność za powyższe niezbyt miłe dla Osmana paszy szczegóły dziennikowi przez nas zacytowanemu, nie możemy się powstrzymać, aby nie podać na tém miejscu opisu pozycji tureckich w Plewnie a to jak się takowe w ostatnich przedstawiały czasach:

Miasto Plewna leży przy zbiegu dwóch małych potoków, grywickiego i tuczenieckiego, które połączwszy się, wpadają do Widu. Pozycye Osmana paszy zasłonięte są przez wysokie wzgórza z trzech stron: od północy, wschodu i południa, tylko na zachód ku rzecze Wid okolicie jest otwarta. Wzgórza, ciągnące się na północ aż do wsi Grywicy, górują zupełnie nad Plewną; najwyższe punkta tych wzgórz znajdują się pod wsiami Opanek, Bukowa i Grywica. Wzgórza na wschód od Plewny między potokami grywickim i tuczenieckim położone, górują nad całą przestrzenią terenu aż po Poradim i Zgalince. Na południu zaś między potokiem tuczenieckim a Widem wznosi się płaskowzgórze, stanowiące punkt z natury bardzo silny, gdyż przez Wid i głębokie skaliste parowy od rezyt pozycyi odcięty.

Przed dniem 18 lipca, w którym przednia straż Osmana zajęła Plewnę, ani przed samem miastem ani w okolicach jego nie było śladu fortyfikacyi, z wyjątkiem strażnicy, położonej na trakcie do Zofii między mostem na rzece Widzie a Dubnikiem. Pierwsze roboty fortyfikacyjne wnieśli Turcy około klasztoru św. Nestora, położonego w połowie drogi między Grywicą a Plewną. W bliskości tego punktu urządzono następnie zasieki i tymczasowe polowe umocnienia. Główna kwatery Osmana paszy pierwotnie się tam znajdowała. Robotami kierował naczelnik sztabu armii tureckiej Tahir pasza, oficer bardzo zdolny, mianowany niedawno temu jenerałem dywizyi. Na wzgórze grywickie zwrócili Turcy uwagę dopiero w skutek pierwszego bitwy pod Plewną, gdy zajmował je jenerał Schilder-Schuldner. Po tej bitwie polecił Osman pasza majorowi sztabu jenerałego, Riza bejowi, wypracowanie planu ufortyfikowania całej okolicy Plewny. Według projektu wykonane zostały roboty. W bitwie dnia 30 lipca kluczem stanowisk tureckich była reduta grywicka, położona na północ od szosy i wsi tegoż nazwiska a przez Osmana paszę nazwana „Abdul Kerim Tabia.“ Dnia 30 lipca bronili jej pułkownik Emin bej przeciwko jenerałowi Krüdenerowi. Reduta była urządzona do obrony ogniem karabinowym i działowym. Piechota strzelała z za trzy metry wysokich przedpiersi, z głębokich i szerokich fos i z umieszczonych po bokach reduty okopów strzeleckich. Po zdobyciu reduty w dn. 12 września musiano redutę zamknąć od północy i zachodu i z gruntu naprawić.

Druga reduta grywicka uzbrojona w 6 dział i mająca 1000 ludzi załogi, po raz pierwszy ognia dawać zaczęła dnia 11 września, zagrażając z boku ruchowi zaczepnemu Rumunów na Plewnę. Okazało się przy tej sposobności, że jest ona niemiennie silną od pierwszych redut grywickiej, od której oddziela ją odległość tylko 750 metrów. Trzecia reduta turecka, na froncie północnym, leży na zachód od traktu do Nikopolu pod wsią Bukowa Tabia. Z umocnień drugorzędnych zasługuje na tym froncie na zaznaczenie silna bateria, położona między dwiema redutami grywickimi w miejscu, gdzie dawniej stał klasztor św. Nestora. Broni ona traktu z Grywicą do Plewny.

Na wschodnim froncie Plewny, naprzeciwko Radiszewa, najsilniejszym punktem obronnym Turków jest reduta „Hafis bej Tabia“, tak nazwana na cześć założyciela swego, jenerała inżynierii, Hafis paszy, dowodzącego obecnie w Hercegowinie. Reduta ta urządzona jest do obrony ogniem działowym i karabinowym na trzy piętra. Fronty jej zwrócone są na wschód i południe. Po bokach umieszczone baterie i okopy strzeleckie. Na zachód od Hafis bej Tabia, leży mniej silny szaniec na grzbiecie wzgórza, ciągnącego się od Radiszewa do Plewny. Po za temi dwiema fortyfikacyami na wzgórzach położonych między potokiem grywickim a tuczenieckim znajduje się część obozu tureckiego, zasłonięta redutami i bateriami, z których Turcy ostrzeliwać mogą brzozy potoku grywickiego aż do wsi Grywicy. Umocnienia te mają na celu zabezpieczenie Plewny od ataku ze strony Radiszewa i Tucenicy, a fortyfikacye tu wzniesione są tak silne, iż w istocie zabezpieczają pozycye od ataku piechoty.

Południowy front pozycyi tureckich między szosą do Łowczy a Widem, zasłaniają trzy mocne szaniece, po za którymi dywizya Adil paszy zajmuje oboz oszańcowany między potokiem tuczenieckim a rzeką Widem. Oboz ten, przeznaczony dla wojsk rezerwowych, znajduje się w miejscu wyniosłym i zdrowym, będącym miejscem dogodnym rozstawienia tureckiego, z którego rezerwy w

miarę potrzeby z równą łatwością podążyć mogą na każdy punkt zagrożony. Południowy front Plewny, szczególniejszą ufortyfikowany został starannością, także w istocie kluczem całej pozycyi, jak tego dowodzą ogromne ofiary, zrobione przez Osmana paszę dla opanowania trzech szanów zdobitych dnia 12 bm. przez jenerała Skobieleva. Linia odwrotu armii tureckiej stanowią w trakt do Zofii, przechodzący przez rzekę Wid po mostku murowanym, zasłoniętym przez cztery połączone między sobą szaniece. Na frontach północnym i zachodnim Turcy nie wychylają się za linia swych fortyfikacyi, natomiast posiadają na frontach południowym i zachodnim pewną dość znaczną przestrzeń terenu przeznaczoną do fortyfikacyi. Aż do niedawna forpocztę ich sięgała aż do Paternicy i Uzendolu.

Co do wewnętrznego urządzenia redut tureckich nie miennie należy, że cała wewnętrzna ich przestrzeń między poprzecznymi szaniami (trawersami) zasłonięta jest bliznami dałami. Miejsce to stanowi schronienie dla załogi po czasie bombardowania. W tym samym celu umieszczono w fosach galerye i blindaże. W galeryach załoga czeka w czasie spokojnym jada, pije i spoczywa. Znak zaś dany przez szylwachy biegnie na przedzie i rozpoczyna z po za nich na odległość 2000 kroków gien tak gwałtowny, iż o nim wyobrażenia mieć nie można, że, kto go sam nie widział. Wysokość szanów tureckich nad poziom gruntu jest zresztą tak niska, iż jedyńcze reduty można śmiało za forty albo małe uważać twierdze.

Z Petersburga telegrafują pod dniem 7 bm.:

Oficyalny telegram z Bogota pod dniem 6 bież. W nocy z 4 na 5 wyruszył jenerał Skobielev z częścią wojsk swych przeciw stanowiskom przedniej strazy dawno Brestowicy urządzili szaniec i baterie i otworzyli z braskiem dnia na Turków gwałtowny ogień. Nierozprzejacieli odpowiedzi słabo, kanonada jednak wzmościła się, gdy jedna kolumna naszych ochotników uderzyła na najbliższe pozycye tureckie i wykuła ich obrońców. Po południu ustał bój. Dnia 2 bm. dotarł oddział lewin dragonów przez Kamarewo do Dżuralawa i pobił na drun dze do Wrazy oddział Czerkiesów, przyczem zabrał 1000 wozów, 370 sztuk bydła i 400 owiec. Oddział awianów obsadził drogę z Rahowa do Widynia i uszkodził brudy telegraficzne między Rahową i Lompalaną. Dnia 5 bm. przedsięwzięliśmy rekonesans ku Rahowinie znaleźliśmy tutaj w szanach 1500 piechoty z 3 działami. Część wojsk tureckich cofnęła się z Rahowy do Lompalancie. Ludność turecka chroni się do Zofii.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Daily News ogłasza następujące sprawozdanie o klęsce Mukhtara paszy pod Awliar:

W dniu 14 października przekonaliśmy się, że rosyjskich batalionów oskrzydliło nasze prawe skrzydło. Bataliony te rozpoczęły po południu ogień. Rosyjan przypuścili szturm do wzgórz na którym stał Mukhtar pasza. Wszystkie swoje bagaże posłał on do Karsu. W dniu 15 rozpoczęli Rosyjanie atak na Evrarbatis i zajęli tym sposobem główne siły posuwające się naprzód. Począł wzięli pomenioną wzyw miejscowości. Mukhtar i sztab jego zaczęli się cofać do Sivri-tepe; 30 batalionów i 25 dział połowych pozostawiono losowi, gdyż Evrar-batis panuje nad jedną drogą, którą je w swą cofać było można z walki. O 3 godzinie po południu w tureckich szeregach zapanowała powszechna panika. Turcy zaczęli uciekać w nieporządku z szanów wyszła w Sivritepe. Nastąpiło ogólne zamieszanie, piechota kawaleria uciekała w nieładzie ku Wisinkoi i Karso. Chcąc powstrzymać uciekających, wyciągnięto linię piechoty z wymierzonymi ku uciekającym bagnietami. Odniosło to niejaki skutek, ale uciekający dawali raz po raz ognia do piechoty zagrażającej im odwrót. Nieregularna kawaleria mianowicie nie dała się niczem powstrzymać z dobytymi palasami rzuciła się na swoich, aby tyłom utorować sobie drogę do ucieczki. Panika w samy dzień Karsie była ogromną. Mieszkańcy uciekali z miasta doli lemi masami a Rosyjanie posuwali się ciągle naprzód, aby odciec komunikacyę z Erzerum. Mukhtar pasza przybył do Karsu 16 października rano z resztą swych armii. W dniu 17 rano wyruszył z 2000 żołnierzami Bards. Rozmawiałem z nim i powiedział mi, że Boksyanie wzięli do niewoli 12000 żołnierza, 25 dział połowych zabrał i wielu wyższych oficerów tureckich. M. P. mia Mukhtara paszy jest zupełnie zdeorganizowaną pod położenie Karsu rozpacziwem, gdyż nie ma w nim zarząd pasów żywności, a nadto 4000 chorych i rannych znajduje się w mieście. Paliwa nie ma w Karsie wcale. Mukhtar i Ismail z armią liczącą 15,000 żołnierza zwróci oszańcowane pozycye na górę Dewili przed Erzerum.

Korespondent angielski, który znajdował się w korpusie jenerała Heimana i brał udział w bitwie pod Awliar pisze między innymi, co następuje: „Mukhtar pasza dowodził bitwą ze szczytu wzgórza leżącego do wschód od góry Awliar. Widziałem go tam stojącego wraz z jenerałem Kembell, za pomocą lupy. — Skończyli Rosyjanie wzięli szturmem Awliar, obadwaj ci panowie znikli natychmiast i ratowali się ucieczką pomiędzy kopuśami jenerałów Heimana i Łazarewa.“

Całą bitwą pod Awliar miał wedle korespondenta Daily News dowodzić jenerał Kembell.

Obecny stan rzeczy na azjatyckim teatrze wojny jest dla Turków nader smutnym. Nowa klęska Mukhtara paszy, o której doniosły już telegramy, potwierdza się jak najzupełniej. Wszystkie pozycye na wschód od Erzerumu musieli opuścić Turcy i cofnąć się z armią swą rozbitą w samem centrum ku Erzinjhan i Trapezuntowi. Z wyjątkiem obronnych fortec jak Batumy, Kars, Erzerum i Trapezunt, cała Armenia jest obecnie wystawiona na zajęcie przez Rosyan. Z Erzerumu uciekli już nawet ludność gromadami całemi ku Erzinjhan, los tej fortecy słabo podobno obronnej, musi się rozstrzygnąć już w dniach najbliższych.

NIEMCY.

* Berlin, 7 listopada. Na porządku dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych stał na pierwszym miejscu wniosek dep. Manteuffla żądający, aby każdy dawca przemawiał oddł z mównicy. Wniosek dawca uzasadniał wniosek swój niekorzystnym położeniem tak samego mówcy, jak słuchających go, bo jak z jednej strony nie miał być do mówcy mówić z przekonaniem, że nie wszyscy go słyszą, tak z drugiej strony dla słuchających gnie nieraz cały watek dyskusyi. Przewodniczący Izby trudno się przedostać, a nadto że dla słuchających i krótko widzących deputowanych niekorzystnym jest przemawiać z mównicy. Za dotychczasową zaś praktyką przemawia długotrajnie doświadczenie a zwłaszcza ta okoliczność, że obrady nie ograniczają się na samym tylko uprzednio przygotowanych mowach, ale zachowują

Zyto: per 1000 kilo stale; — na listopad 135.50, listopad-grudzień 133.50 płacono, grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 136.50 ofiar. 137 żąd., maj-czerwiec —.
Pszemica per 1000 kilo 202 — marek żądano, — marek ofiar. listopad-grudzień 200 m. żąd.
Owies: per 1000 kilo 125.50 m. żądano; na listopad-grudzień 124.50 z. 124 of., kwiecień-maj 130 m. z. i ofiar.
Olej rzepiowy per 100 kilo stale; w miejscu 74 — m. żąd., na listopad 72.50, listopad-grudzień 72, kwiecień-maj 70.50 m. z.
Okowita per 100 litrów bez zmiany; w miejscu —; na listopad 48.70, listopad-grudzień 48.70, grudzień-styczeń 48.70 ofiar., styczeń-luty —, kwiecień-maj 50.50 m. żąd.
Zubin bez zmiany; żółty 9.00-10.50-11 —, niebieski 9.80-10.40-10.80 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszemica biała nowa	21	20	19	21	20	19
— żółta nowa	20	19	18	20	19	18
Zyto nowe	15	14	13	15	14	13
Jęczmień nowy	16	15	14	16	15	14
Owies nowy	13	12	11	13	12	11
Groch	17	16	15	17	16	15

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny			średni			pośł. tow.		
	zł	gr	sz	zł	gr	sz	zł	gr	sz
Rzep	31	50	29	—	—	—	26	—	—
Rzepik zimowy	30	50	28	—	—	—	24	—	—
Rzepik letowy	30	50	26	—	—	—	23	—	—
Linia	26	—	—	—	—	—	20	—	—
Siemię lniane	26	—	—	—	—	—	21	—	—

Gdańsk, 7 listopada.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze pochmurne lecz łagodne; wiatr południowy. Pszenica loco w dobrym i zdrowym towarze znajdowała na początku dzisiejszego targu dość chętną ochotę do kupna po wczorajszych cenach; po uprzątnięciu go jednak przy słabym dowożeniu osłabiło się usposobienie dla innych i chorych gatunków a sprzedaż była bardzo trudna. Płacono za jarą 129 funt. 200 m., psrą i jasną porosłą 119—123 funt. 190—209 m., psrą 125/6, 128 funt. 208—218 m., jasno-psrą 125, 127/8, 130 funt. 220, 228, 230 m., wysoko-psrą i szklistą 128, 133 ft. 233—240 m. per ton. Rosyjski towar więcej nie był żądany a płacono za 117, 119/20, 120, 121/2 funt. 170, 172, 175 marek, lepszą 128 funt. 195 m., zimową murzącą 129 funt. 200 m., zimową 130, 131/2 funt. 208, 210 m., szklistą porosłą 124/5 funt.

205 m., piękna psrą 131/2 funt. 233 m. per ton. Termina dość niezmiennie; listopad 215 marek plac., kwiecień-maj 213 marek ofiar., maj-czerwiec 215 m. plac. Cena regulacyjna 215 marek.
Zyto loco bez zmiany; dolnopolskie 122/3 funt. po 139 1/2 m., 124/5 funt. po 142 1/2 m. per ton sprzedawano. Termina kwiecień-maj 130 m. ofiar., dolnopolskie 142 m. żąd 140 marek ofiar. Cena regulacyjna 136 marek.
Jęczmień loco tylko w najpiękniejszym towarze sprzedajny; inny słaby; płacono za wielki według gatunku 104, 108/9, 110, 113/4 funt. 160, 172, 173, 180 m. per ton.
Groch loco na paszę 140 m. per ton płacono.
Rzepik loco rosyjski osiągał 275 m.
Okowita loco po 47 marek sprzedawana.

Berlin, 7 listopada.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
Pszenica loco dobrze się trzyma. Termina dobrze się trzyma. Wyp. 7000 cent. Cena wypowiedziana 216 marek per 1000 kilo. — Cena przeciętna — marek. — Loco 200-237 m. wedle gatunku, żółta szlaska i marhijska i mekl. 210-220 m. z koleji płacono, biała march. — m. z koleji plac., żółta węgierska — m. z koleji płacono, plynąca — marek z koleji plac., na ten miesiąc 216-216.5-215.5 plac., listopad-grudzień 213-212.5-213 p., kwiecień-maj 1878 208-209 plac., maj-czerwiec — plac.
Zyto loco mały handel. Termina stale. Wypowiedziano 8000 ctr. Cena wypowiedz. 136.5 m. per 1000 kilo. Cena przec. — m. Loco — m. wedle gatunku z.; stare rosyjskie — m. z koleji plac., nowe rosyjskie — m. z koleji plac., krajowe — m. z koleji plac., wysoko-piękne krajowe — polskie — m. z koleji plac., stęchłe nowe ros. — m. z koleji plac., na ten miesiąc i na listopad-grudzień 137-136.5 plac., grudzień-styczeń 1878 138.5 plac., kwiecień-maj 143-142-142.5 plac., maj-czerwiec — plac.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 143-198 marek wedle gatunku.
Owies loco tylko wyb. tow. awzgl. Term. bez handlu. Wyp. 2000 ctr. Cena wypowiedz. 136.5 m. per 1000 kilo. — Cena przeciętna — m. Loco 110-166 m. wedle gatunku, wschodnio i zach. prus. — z koleji pl., rosyjski ord. — z koleji płacono, na ten miesiąc 136.5 nom., listopad-grudzień 136.5 nom., kwiecień-maj 1878 142 nom.

Kukurudz loco bez zmiany. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — m. per 1000 kilo. — Loco stara 140-146 m. wedle gat.; nowa węg. 130-135 m. z koleji, na ten miesiąc — plac.
Groch per 1000 kilogr. do gotowania 166-200 marek wedle gatunku, na paszę 155-165 m. wedle gatunku.
Maka rżana mało zmian. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 20 m. per 100 kilo, cena przec. — m. Nr. 0 i per 100 kilo brutto z mierzem na ten miesiąc i na listopad-grudzień 19.95 — plac., grudzień-styczeń 1878 i styczeń-luty 20.05 — plac., luty-marzec 20.10 — plac., marzec-kwiecień 20.10, kwiecień-maj 20.15 — plac.,

maj-czerwiec — plac.
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik zimowy — mar. płacono. Rzepik letowy — m. nasienie lnicze — m.
Olej rzepiowy podnosi się. Wypowiedziano z beczką 200 ctr., bez beczki — centn. Cena wypowiedziana z beczką 73.3 m., bez beczki — marek, cena przeciętna — m. per 100 kilogr. Loco z beczką 75 marek, bez beczki 73.5 marek, na ten miesiąc 73.2-73.3 73.2-73.5 pl., listopad-grudzień 71.4-72.7 r., grudzień-styczeń — p., styczeń-luty — p., luty-marzec —, kwiecień-maj 72 pl.
Olej lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.
Olej skałny mało zmieniony. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano 200 ctr. Cena wyp. 26 — m. per 100 kilogr. Cena przeciętna — m. Loco 28 marek, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 26-26.2 płacono, grudzień-styczeń 1878 27.4 27.5 plac., na styczeń 27.6 plac.
Okowita loco bez zmiany. Termina —. Wypowiedziano — litrów. Cena wypow. — marek, cena przeciętna — marek per 100 litr. a 100 p. = 10,000/100 z b. Loco z beczką — p., na ten miesiąc 49.2-49.4-49.1 płacono, na listopad-grudzień 49 pl., grudzień-styczeń 1878 49.3-49.2 p., styczeń-luty — p., luty-marzec — p., kwiecień-maj 51.6-51.7 p., maj-czerwiec 51.9 p.
Okowita per 100 litrów a 100 p. = 10,000 per bez beczki loco 49.1 — pl., w pożyczanych beczkach — ze spichrza — plac.
Maka pszenna nr. 00 32.00 30.00, nr 0 30.00-29.00, nr 0 i 1 28.50-27.00.
Maka rżana nr. 0 23.00-21.00, nr. 0 i 1 20.00-18.75 de 100 kilogr. brutto z mierzem.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorzym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy
Revalesciere du Barry z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną: u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzenia krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, nawet w czasie ciąży, diabetes, melancholii, chudnięciu, reuma-

tyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających ząb od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które otrzymała się wszelkiej medycyny, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. W. radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. C. bell, i profesora Dr. Dédé Dr. Ure, hrabiny Castlaurd, marbiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych posyła się franco na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki Revalesciere usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądkowe i nerwowe w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potęmi. J. Compara, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam sławnego Revalesciere i nie cierpię już więcej na le w łędwicy, które trapiły mnie przez długie lata. W 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.

X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, mityw, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecainville. Z astmą i częstym zadanianiem zupełnie uleczoney.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wzdęcia i hypochondrii.

Nr. 75877. Florian Köller, k. a. administrator wojska Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, wzdęcia i ciśnienia w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, stuchacz publiczny, wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z cieżkiego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestrastawnością i wycieńczeniem.

Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparania rąk i nog 10.

Revalesciere jest cztery razy tak pożywną jak m. i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potraw.

Cena Revalesciere za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ft. 28 Mr. 50 fen.

Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanek 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalesciere Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28. Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, groistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w kraju, w Grudziądzu u Fryderyka Kyser, w Rawie u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

W dalszym ciągu na „Złote myśli“ z dzieł J. I. Kruskiego zebrane wraz z biografią przez Stanisława Węgiera złożył przedpłata:

S. R. Budziński 2 Mr.

Bekanntmachung.

Der Bierkutscher Martin Skowider von hier, dessen Wohnung nicht bekannt ist, soll als Zeuge vernommen werden. (5638)
Es wird um Angabe der Wohnung ersucht zu den Akten T. 2213/77.
Posen den 1 November 1877.
Der Staats-Anwalt.

Dalsza sprzedaż pozostałości po s. p. pralacie (5651)

Brzezińskim

odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. od 10 godz. z rana.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu wyszły i poleca się: (2683)

Kupiec i przemysłowiec jakim warunkom powinien uchylić zadłość i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza się osiedlić? Napisał **Dr. Rakowicz.** Poznań 1877. Str. 104. Cena 1,50 M. za którą przez prepašką franko rozsyła drukarnia Dr. Lebińskiego w Poznaniu.

Szanowni prenumeratorowie

Ruchu Literackiego składać mogą przedpłatę w Administracji Dzienn. Pozn. i odbierać tam załatwić numer.

25 pięknych przedmiotów za 6 tal. zamiast 14 tal.

1) **Oltarzyski Polski** 523 str. ze złotych brzegiem 25 str. 2) **Książeczka do Nabożeństwa** ze złotych brz. 320 str. i 60 rycin 124 str. 3) **Psalterz dawidowy** przedkłada J. Kochanowski. Nowe wydanie 224 str. 10 gr. 4) **Szkółka dla dzieci** przez Estkowskiego, 2 opr. tomy na pięknym papierze 400 str. 1 tal. 5 str. 6) **Listownik wielki** przez J. Chociszewskiego 224 str. 7-9) **Książeczka dla ludu polskiego**, zawierająca powieści, opowiadania i wiersze przez J. Chociszewskiego zbrane. 1 tal. 10) **Książeczka z 160 kolor. wspaniałymi obrazkami** dla dzieci na grubym papierze z ozdobną oprawą 14 tal. 11-13) **Mechanika** Historya powstania narodu polskiego 1830 i 31 r. 3 tomy 3 tal. (komplet). 14) **Kalendarz świąt** na r. 1878. 15) **Obrazy olejne N. Maryi Panny i św. Józefa** po 20 str. 17) **Kościuszkowski**, druk olejny, 20 str. 18) **Medallion Polaków** 15 str. 19) **Medallion Polek** 15 str. 20-23) Cztery karty, zamieniające się za pociąganiem wstążeczki w wspaniałych kościołach, łożebek, drzewo Bożego Narodzenia lub dzieje Jezusa. Jest to coś istotnie ciekawego i pięknego. Cena 2 tal. 5 str. 24) **Fotografie** gabinetowe stosownie do wyboru, np. Lech, Krakus, Wanda Piast itd. 25) Cztery przeliskne kolorowe obrazy, wyobrażające dzieci i anioła stróża. Kto razem te przedmioty nabywa, płaci tylko 18 marek (zam. 42 nr.) i odbiera przesyłką franko. Niektóre przedmioty wymieniają się na inne. Proszę o wczesne zamówienia, gdyż krótko przed gwiazdką trudno jest zlecenia dokładnie wykonać. Ponieważ są to rzeczywiście cenne przedmioty, przeto proszę o wczesne i liczne zamówienia.

J. Chociszewski, Poznań, Wodna ulica Nr. 15.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

połącza 1/4 szerokie czyste wełniane czarne każmirki, loki od 17 1/2 sgr. po cząwszy, płótna, flaneli, barchany, chodniki, maty kokosowe, dywany. Koszule wieczorne od 25 sgr. po cząwszy, wełniane koszule od 22 1/2 sgr. po cząwszy. Sztalpy i kołnierzyki, wełn. i jedw. cachenez. (5648)

Patentowane płyty do szorowania.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

połącza 1/4 szerokie czyste wełniane czarne każmirki, loki od 17 1/2 sgr. po cząwszy, płótna, flaneli, barchany, chodniki, maty kokosowe, dywany. Koszule wieczorne od 25 sgr. po cząwszy, wełniane koszule od 22 1/2 sgr. po cząwszy. Sztalpy i kołnierzyki, wełn. i jedw. cachenez. (5648)

Patentowane płyty do szorowania.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

połącza 1/4 szerokie czyste wełniane czarne każmirki, loki od 17 1/2 sgr. po cząwszy, płótna, flaneli, barchany, chodniki, maty kokosowe, dywany. Koszule wieczorne od 25 sgr. po cząwszy, wełniane koszule od 22 1/2 sgr. po cząwszy. Sztalpy i kołnierzyki, wełn. i jedw. cachenez. (5648)

Patentowane płyty do szorowania.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

Dla uchylenia daremnych zabiegów a uciążliwych dla nas korespondencji oświadczamy niniejszem, iż **podajemy o wsparcie** z kasy Tow. naszego aż do ułożenia etatu na rok przyszły, co dopiero w lutym r. nastąpić może, uwzględnić nie będziemy. Poznań, dnia 3 listopada 1877.

Dyrekcja (5583) Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

Wyszli i rozsyła się na żądanie franco: Nr. XI.

Dzień Polskich odnoszących się do rzeczy polskich

KATALOG antykarni **E. Calliera** w Poznaniu, przy Podgórnjej ulicy Nr. 15 II, zawierający Bibliotekę po sp. Syndyku **Leonie Wegnerze.**

PRZYJACIEL LUDU Leszczyński, rok V—XVI czyli 22 tomy jest jeszcze w kilku ostatnich egzemplarzach do nabycia za umiarkowaną cenę 15 tal. Czytelnikom towarzystwa ułatwiam spłatę w 3 ratach po 5 tal. Zbytętna mówić o wielkiej wartości tego pisma. (5638)

J. Chociszewski, Poznań.

W osobnej oddzielce z Dziennika Poznańskiego wyszło dzieło p. t.:

Nad Bugiem obrazek ludowy w 3 aktach przez * * * jest do nabycia po cenie 50 fen. a z przesyłką 60 fen. w Eksp. Dzienn. Pozn. i we wszystkich księgarniach.

Krzyże i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują, są zawsze w czasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy

B. Loewenherz nastp. **A. Schlesinger.** Poznań, Brankowa ulica Nr. 14 obok rejencji. (4211)

Smarowidło do wozów, oliw do maszyn, petroleum w wyborowym gatunku poleca po cenie hurtowej (5629)

R. Barcikowski Poznań, Bazar.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

połącza 1/4 szerokie czyste wełniane czarne każmirki, loki od 17 1/2 sgr. po cząwszy, płótna, flaneli, barchany, chodniki, maty kokosowe, dywany. Koszule wieczorne od 25 sgr. po cząwszy, wełniane koszule od 22 1/2 sgr. po cząwszy. Sztalpy i kołnierzyki, wełn. i jedw. cachenez. (5648)

Patentowane płyty do szorowania.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

połącza 1/4 szerokie czyste wełniane czarne każmirki, loki od 17 1/2 sgr. po cząwszy, płótna, flaneli, barchany, chodniki, maty kokosowe, dywany. Koszule wieczorne od 25 sgr. po cząwszy, wełniane koszule od 22 1/2 sgr. po cząwszy. Sztalpy i kołnierzyki, wełn. i jedw. cachenez. (5648)

Patentowane płyty do szorowania.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.

N. MARCUS Rynek 53, narożnik Jeznickiej ulicy.

Ludwik J. Löwinski Rynek 77, (naprzeciw głównego odwachu)

połącza 1/4 szerokie czyste wełniane czarne każmirki, loki od 17 1/2 sgr. po cząwszy, płótna, flaneli, barchany, chodniki, maty kokosowe, dywany. Koszule wieczorne od 25 sgr. po cząwszy, wełniane koszule od 22 1/2 sgr. po cząwszy. Sztalpy i kołnierzyki, wełn. i jedw. cachenez. (5648)

Patentowane płyty do szorowania.

Przeniesienie interesu. Handel mój **garderoby** dla panów przenieść z Nowej ulicy na **Rynek 53** do domu An. Równocześnie polecam mi dobrze asortowany **skład sukna, bukszynów, flaneli** jako też gotowych **paletotów podróżnych, paletotów, szlafroków i ubiorów** po taniach cenach. (5649)
Zamówienia wedle miary wykonują się w 24 godzinach.